



niedziela

głos z Torunia

NR 47 (831) • J • ROK LIII • 21 XI 2010 • TORUŃ

TEMAT TYGODNIA

Panowanie Miłości

Uroczystości i święta obchodzone w listopadzie skłaniają do zadumy, przemija bowiem postać tego świata. „Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem: Jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono” (Koh 3, 1, 2). Przemija także nasze życie, codziennie uszczupla się jakaś jego część. Już w średniowieczu mówiono: „Bóg patrzy, czas ucieka, śmierć goni, wieczność czeka”. Tym, który jest Panem czasu, świata i człowieka, jest wieczny, wszechmogący Bóg. Tę prawdę przypomina uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata. On jest Alfą i Omegą, Słońcem Sprawiedliwości, Księciem Pokoju, Królem królów, Prawdą i Drogą, Zmartwychwstaniem i Życiem, Miłością i Nadzieją. W Nim, przez Niego i dla Niego spełniają się nasze ludzkie, tęsknoty, wszystko ma ostateczny sens.

Współczesny świat proponuje nam, by wiarę, religię sprowadzić do prywatnych praktyk czy uczestniczenia w nabożeństwach, a po wyjściu ze świątyni to my jesteśmy panami życia. Współczesny świat laicyzuje się, ignoruje Chrystusa, jest pełen hałasu, pośpiechu i emocji, a nawet agresji. Znamy ludzi, którzy żyją tak, jakby Bóg nie istniał, tak, jakby mieli żyć wiecznie tu, na ziemi, dla nich znaczenie mają zaszczyty, władza i pieniądze. Taki styl życia koncentruje na doczesnej pomyślności, bo innej rzeczywistości nie ma. Dlatego współczesny świat tak bardzo potrzebuje świadków Miłości, radości życia, mądrości i dobra, a także ludzi, którzy starają się sumiennie wykonywać swoje codzienne obowiązki, szanować drugich.

Ostatni tydzień roku kościelnego przypomina nam, że Chrystus Król jest jedyną nadzieją, o Jego chwalebnym powrocie na ziemię, a nastąpi on w chwili, w której się nie spodziewamy. Stąd ważne jest, by panowanie Jezusa przemieniało nasze życie, rodzin, społeczności i państwa, by światło Chrystusa zajaśniało przez nasze godne, święte życie.

Warto pamiętać, że w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata za publiczne odmówienie aktu poświęcenia rodzaju ludzkiego Jezusowi Chrystusowi Królowi można uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Korzystajmy ze skarbcza Bożego miłosierdzia, dopóki żyjemy i możemy zdobyć ten drogocenny diament, jakim jest oglądanie przez wieki naszego Stwórcy i Zbawiciela.

Beata Pieczykura



BOŻENA SZTARNIEWICZ

ŚWIADKOWIE MIŁOŚCI W SŁUŻBIE CHRYSTUSA KRÓLA

Listopad gromadzi nas wokół naszych drogich zmarłych, skłania do wspomnienia wędrówki ich życia i spoglądania tam, gdzie oni już doszli, uprzedzając nas ze znakiem wiary: ku królestwu niebieskiemu, w którym Chrystus Pan dla każdego z nas przygotował miejsce.

Nam, którzy w pielgrzymce życiowej wciąż odwracamy się od Boga prawdziwego, szu-

kając innych bożków, Kościół pragnie ukazać Chrystusa jako jedynego Pana i Władcę. Na zakończenie roku liturgicznego stawia więc przed nami Chrystusa Króla Wszechświata, Króla całej stworzonej rzeczywistości i naszych dusz, Pana dziejów świata i człowieka.

dokończenie na str. VI

W NUMERZE:

Z Biskupem w drodze do Santiago de Compostela

Ośrodek Wsparcia w Brodnicy

Gdy od nas zależy życie... –

Dzień Pamięci o Ofiarach

Wypadków Drogowych

Dla tych, co odeszli

Grudziądz

7 listopada parafia pw. św. Maksymiliana w Grudziądzu była gospodarzem koncertu pt. „Pamięci tych, którzy odeszli”. Słowo powitania do licznie zgromadzonych w kościele skierował proboszcz ks. prał. Henryk Kujaczyński. Byli wśród nich przedstawiciele władz samorządowych miasta i parlamentu. Czas zaciera obraz, ale nie pamięć, więc ważna jest pamięć o tych, co przed nami żyli, działali, tworzyli. Wspominamy tych, którzy odeszli z naszymi rodzin, wspólnot, miasta i Ojczyzny – mówił ks. prał. Kujaczyński.

Głównym wykonawcą był Karol Mossakowski, artysta pochodzący z Grudziądza, student Akademii Muzycznej w Poznaniu w klasie organów prof. Elżbiety Karolak, laureat ogólnopolskich i międzynarodowych konkursów organowych. W sierpniu zdobył I miejsce na Międzynarodowym Konkursie Organowym im. Feliksa Nowowiejskiego w Poznaniu. Koncertował na wielu festiwalach organowych, m.in. w Leżajsku, Świnoujściu, Poznaniu i Warszawie. Tym razem uświetnił koncert w rodzinnym mieście. W wykonaniu Karola Mossakowskiego usłyszano utwory Jana Sebastiana Bacha, Louisa Vierne'a, Feliksa Mendelssohna oraz autorską improwizację na temat pieśni kościelnych. Poezja Karola Wojtyły, Tadeusza Gajcego, ks. Jana Twardowskiego, Juliusza Słowackiego, Wandy Kardasz w wykonaniu ks. Tomasza Jeziorskiego pozwalała z zadumą pochylić się nad przemijaniem. Na koniec ks. Tomasz zaprezentował własny wiersz pt. „To tam nad grobem”, słuchacze zamyśliли się, „jak kochać, jak trwać, jak być”. Poezja śpiewana w wykonaniu zespołu „Maxima” działającego przy parafii św. Maksymiliana na Strzemięcinie pozwalała powrócić myślą do tych, co odeszli. dopełnieniem koncertu był pokaz multimedialny.



ALEKSANDRA WOJDYŁO

Za organami zasiadał Karol Mossakowski

Na zakończenie ks. prał. Henryk Kujaczyński złożył podziękowania artystom. Szczególne słowa skierował do Karola Mossakowskiego, podkreślił jego pracę nad rozwojem talentu oraz podziękował za przyczynianie się do rozślawiania dobrego imienia miasta. Widzowie owacją na stojąco podziękowali młodemu wirtuozowi. Piąty w tym roku koncert organizowany przez parafię nie byłby możliwy, gdyby nie ogromne zaangażowanie organisty Adama Szykiewicza – dodał Ksiądz Proboszcz. – Dziękuję również władzom miasta za udział w organizacji tych koncertów, współpracę w szerzeniu kultury chrześcijańskiej na terenie małej ojczyzny. Niech refleksja płynąca dziś z muzyki i poezji pozwoli nam, jak najgłębiej wniknąć w tajemnicę śmierci, ale tej wiodącej ku życiu – podkreślił ks. prał. Kujaczyński. Koncert zakończyła wspólna modlitwa za zmarłych.

Aleksandra Wojdyło

Konkurs różańcowy



TOMASZ GROM

Proboszcz ks. Janusz Kowalski z nagrodzonymi

Na początku października wśród najmłodszych wiernych z parafii pw. św. Wojciecha w Jabłonowie Zamku ogłoszono konkurs na wykonanie różańca. Rozstrzygnięcie nastąpiło 29 października podczas Mszy św. Na konkurs wpłynęło 28 prac – różańców wykonanych m.in. z kasztanów, żółdziej, koralików, kwiatków. Decyzją pomysłodawcy konkursu proboszcza ks. Janusza Kowalskiego I miejsce przyznano Adamowi Uniatowskiemu (różaniec z cukierków), II miejsce ex aequo – Jakubowi Sakowskiemu (z grochu) i Weronice Rzepce (z fasoli), III miejsce – Mateuszowi Pokojowskiemu (z modeliny). Przyznano także kilka wyróżnień. Zwycięzcy otrzymali upominki.

Oprac. Joanna Kruczyńska

JEDNYM ZDANIEM

TRZEBA DZIĘKOWAĆ

4 listopada ok. 400-osobowa grupa studentów z WSKSiM w Toruniu udała się na pielgrzymkę do Kalisza, aby za wstawiennictwem św. Józefa podziękować Bogu za 10-lecie istnienia uczelni. O. dr Krzysztof Bieliński, rektor WSKSiM dokonał aktu zawierzenia studentów i władz uczelni św. Józefowi. Następnie studenci wystawili spektakl pt. „Moja Ojczyzna”. Centralnym punktem pielgrzymki była Msza św., którą sprawował bp Grzegorz Kaszak.

Michał Kramek

ŚWIĘTO JEDNOŚCI

W Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Toruniu 13 listopada Odnowa w Duchu Świętym Diecezji Toruńskiej spotkała się na obchodzonych co 2 lata Świącie Jedności. Myślą przewodnią uroczystości były słowa z Ewangelii wg św. Łukasza: „A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swych wybranych?” (Łk 18, 7). W tegoroczne przeżywanie Świąta Jedności wpisała się rocznica 15-lecia istnienia Wspólnoty Dobry Pasterz, tegorocznego gospodarza spotkania. Poprzez uczestnictwo w Mszy św., wysłuchanie katechezy, modlitwę i agapę uczestnicy doświadczyli fenomenu, jakim jest wspólne radosne świętowanie otwarte na przemieniające działanie Ducha Świętego.

KOŚCIÓŁ DOMEM I SZKOŁĄ KOMUNII

13 listopada w Centrum Dialogu Społecznego w Toruniu odbyła się sesja Diecezjalnej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Diecezji Toruńskiej. Podczas spotkania omawiano założenia programu duszpasterskiego Kościoła Katolickiego w Polsce na lata 2010-2013, którego temat brzmi: „Kościół domem i szkołą komunii”. Hasła na kolejne 3 lata to: „W komunii z Bogiem” 2010/2011, „Kościół naszym domem” 2011/2012 i „Być solą ziemi” 2012/2013.

Oprac. ks. Dariusz Żurański

Matka Boża Bolesna największym skarbem parafii

Boleszyn

W kościółku pw. św. Marcina Biskupa w Boleszynie znajduje się wizerunek Matki Bożej Bolesnej uważany od wieków za skarb parafii. Sukcesywnie, z zaangażowaniem społeczności parafialnej proboszcz z Boleszyna ks. Piotr Nowak przywraca dawną świetność kościoła. W ostatnim czasie została wyremontowana wieża z pokryciem dachowym. Zakonserwowano ściany świątyni i wykonano obróbki z użyciem miedzianej blachy. Na terenie przyległym do kościoła powstanie m.in. miejsce spotkań dla parafian i gości odwiedzających boleszyńskie sanktuarium.

Sercem kameralnego, drewnianego kościołka jest obraz Matki Bożej Bolesnej, który pochodzi najprawdopodobniej z drugiej połowy XVII wieku. Pokazuje moment po zdjęciu z krzyża ciała Jezusa i złożenia na kolanach Matki Najświętszej. Wizerunek ludowego pochodzenia był otaczany zawsze szczególnym kultem i przy nim gromadzili się wierni okolicznych miejscowości m.in. podczas szalejącej w XVIII wieku epidemii cholery. Parafię wówczas oszczędziła straszna choroba i Matka Boża Bolesna stała się największym skarbem parafii.

Ks. Piotr Nowak opowiada, że ks. Teofil Sychowski, duszpasterz parafii boleszyńskiej w latach 1895-1934, pisał historię Boleszyna oraz obrazu. W kronice odnotował dramatyczną chwilę dla parafii, kiedy złodzieje okradli wizerunek Matki Bożej. „W nocy z czwartku na piątek 7-8 kwietnia 1932 r. włamali się do kościoła bezbożnicy przez okratowane okno nad drugą zakrystią i popełnili świętokradztwo, grabiąc główny obraz Matki Bożej Bolesnej. Skradli srebrną sukienkę, koronę wyłaczaną i obsadzaną kamieniami, sznur korali, złote i srebrne wota, medal ofiarowany przez Cyganek B. Tabaczek oraz srebrny miecz z obrazu”. Wówczas przez 5 miesięcy cygański tabor koczował niedaleko kościoła w Boleszynie i właśnie na Romów padło pierwsze podejrzenie dokonania rabunku. Cyganie zaprzeczyli wszystkiemu i na dowód tego, że są niesprawiedliwie osądzani, przystąpili wraz z parafianami do inicjatywy i w rezultacie obraz udekorowano nową koszulką. Później okazało się, że sprawcą świętokradzkiego czynu był jeden z okolicznych mieszkańców.

– Chciałbym nawiązać do tego wydarzenia i zaprosić braci cygańską do naszego sanktuarium, by wspólnie podziękować przed obrazem



Obraz Matki Bożej Boleszyńskiej

za dar ich przodków i wszystko, co zrobili dla parafii – dodał ks. Piotr Nowak.

Stanisław R. Ulatowski

Oto Dziewica poczne i porodzi – jak to możliwe?

Torun

28 października w kościele Miłosierdzia Bożego i św. Siostry Faustyny w Toruniu odbyło się drugie tegoroczne spotkanie z Biblią pt. „Panna poczne i porodzi. Jak to możliwe?”. Temat ten, nawiązujący do dwóch fragmentów Pisma Świętego (Iz 7, 1-7 oraz Mt 1, 22nn), podjął ks. dr Tomasz Tułodziecki z Katedry Biblistyki Wydziału Teologicznego UMK.

Czasy, z których pochodzi proroctwo Izajasza, należały do wyjątkowo mrocznych w historii Izraela. Nie dość, że 2 wieki wcześniej doszło do rozłamu i podziału państwa na dwie części, to teraz w dodatku starły się one w konflikcie i kraj rozdzierała wojna domowa. Co więcej – jedna ze stron bratobójczego konfliktu weszła w przymierze z obcym mocarstwem. Ta krótkowzroczna polityka skończyła się katastrofą: 10 lat później nastąpił upadek królestwa izraelskiego, które zostało podbite przez Asyrię (722 r. przed Chr.).

W tym dramatycznym momencie Izajasz stanął przed królem judzkim Achazem, aby mu oznajmić Słowo Boga zawarte w proroctwie o pannie,

która porodzi syna. Był to ze strony Izajasza akt dużej odwagi; proroctwo mówiące o narodzinach dziecka, a zatem wyrażające szacunek dla życia, musiało być źle odebrane przez króla, który tak daleko posunął się na drodze bałwochwalstwa, że pozwalał na składanie bożkom ofiar z dzieci, co więcej – sam złożył w takiej ofierze swojego syna, „przeprowadzając go przez ogień” (tzn. spalając go żywcem).

Izajasz, mówiąc o pannie, wskazał na przyszłą żonę Achaza, imieniem Abija, która urodziła królowi syna Ezechiasza. Był on następcą Achaza i okazał się – w przeciwieństwie do ojca – władcą wiernym Bogu i Jego prawu.

W Nowym Testamencie proroctwo Izajasza wypełniło się przez to wszystko, co spotkało Maryję. Prelegent zwrócił uwagę na fakt, że scena Zwiastowania przez ludzi wierzących często bywa odczytywana w powierzchowny sposób. Nadajemy jej kliwy, słodki charakter; nie doceniamy jej dramatyzmu, wręcz drastyczności. Wydaje nam się to takie zwyczajne i proste: przed Maryją stanął anioł, a Ona, po krótkiej chwili wahania, zgo-

dziła się wziąć udział w Bożym planie zbawienia i zostać matką Syna Bożego. Jako Boża wybranka mogła odtąd czuć się wolna od trosk, kłopotów i zagrożeń.

Tymczasem wystarczy chwila zastanowienia, by uświadomić sobie, że Maryja w chwili Zwiastowania stanęła w obliczu spraw, które ją przerastały, a decydowały wręcz o Jej życiu lub śmierci. „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” – zapytała anioła. W tle kryły się dalsze pytania: Skoro jeszcze nie mieszkam z mężem, to jak mogę spodziewać się dziecka? Czy nie zostanę oskarżona o cudzołóstwo i – zgodnie z żydowskim prawem – ukamienowana? Kogo mam wskazać jako ojca dziecka? Czy Józef uwierzy, że dziecko, które noszę pod sercem, to owoc Bożej ingerencji, a nie zdrady? Czy uwierzy, że „z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” (por. Mt 1, 22)?

Oprócz Panny drugim znakiem w proroctwie Izajasza jest Emmanuel. Imię to można przetłumaczyć jako „Bóg jest z nami”. Bóg jest, istnieje i tego nie trzeba w żaden sposób udowadniać, uściślać. Trzeba tylko w to uwierzyć.

Zaletą wykładu były liczne odniesienia do współczesności – piękne świadectwo, że Słowo Boże jest żywe i zawsze aktualne. Wspominając o bratobójczej wojnie domowej rozdzierającej naród izraelski w VIII wieku przed Chr., ks. dr Tułodziecki jednoznacznie wskazał, że współczesne spory rozsadzające Polskę, też mogą doprowadzić ją do katastrofy. W jego wystąpieniu mocno wybrzmiał też szacunek do życia jako wartości, z której nie wolno czynić przedmiotu przetargu z rządzącymi. Izajasz nie bał się podrażnić dzieciobójcy, króla Achaza, wskazując mu dziecko jako znak od Boga. Dziś wielu chciałoby, aby Kościół okazał się bardziej miękki, skłonny do kompromisu w kwestii aborcji czy in vitro. A Kościół, wpatrzony w postawę Maryi, naucza, iż trzeba zrobić wszystko, by życie, które już zaistniało, mogło przetrwać. Dane demograficzne w Polsce każą bić na alarm: ze wskaźnikiem dzietności wynoszącym obecnie 1,26 dziecka na kobietę jesteśmy narodem na wymarcu. Stoimy nad grobem – jak Achaz.

Tomasz Strużanowski

Współczesne dysputy o człowieku

W Sali Wielkiej Dworu Artusa w Toruniu 6 listopada odbyła się sesja plenarna toruńskich spotkań z cyklu Colloquia Torunensia pt. „Adamie, gdzie jesteś? (Rdz 3, 9) – współczesne dysputy o człowieku”. Dla upamiętnienia Colloquium Charitativum w 1645 r., a od 1995 r. spotkania z cyklu Colloquia Torunensia ukazują Toruń jako miejsce europejskiego naukowego dialogu. Organizatorami tegorocznego XVI colloquium byli: prezydent Torunia Michał Zaleski, biskup toruński dr Andrzej Suski, prof. dr hab. Andrzej Radziwiński – rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz prof. dr hab. Andrzej Woszczyk – prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Spotkanie poprzedziły piątkowe obrady w Zamku Bierzgowskim poświęcone zagadnieniu „Wszechświat a człowiek”. Colloquium prowadził ks. prof. dr hab. Jerzy Bagrowicz, autor i redaktor wielu wydawnictw naukowych. Ksiądz Profesor powitał organizatorów, wykładowców, gości, siostry zakonne, kleryków z Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu i Włocławku oraz wszystkich zebranych przyjaciół tych spotkań. Jako pierwszy głos zabrał prof. dr hab. Andrzej Radziwiński, podkreślając, że wartość intelektualna spotkań jest nie do przecenienia ze względu na wielu znaczących prelegentów także z zagranicy. Historia colloquium to dorobek myśli intelektualnej. Następnie ks. prof. dr hab. Bagrowicz zaznaczył, że Toruń jest miejscem szczególnych dialogów, a człowiek współczesny jawi się jako „stworzenie bezdomne”, które jednak na wzór Zacheusza „potrafi wspiąć się na sykomorę” i stamtąd obserwować świat. Pierwszy referat wygłosił ks. dr Wojciech Grygiel, pracownik Katedry Filozofii Przyrody Wydziału Filozoficznego na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Rozwinął temat „Zagubiony w kosmosie?”. Liczne slajdy obrazowały wywody prelegenta w punktach: kosmologia plus teologia, organizm-mechanizm, poznawczy antropo-centryzm, ewolucja wszechświata, zasada antropiczna. Kolejnym prelegentem był o. dr Krzysztof Dorosz, który zaprezentował problem nurtujący tak wielu – „Człowiek wobec historii”.

O. dr Dorosz jest pisarzem, poetą, eseistą i dziennikarzem. Mówił o sensie historii, lęku przed historią, o historii jako urzeczywistnieniu potrzeb człowieka, terrorze antywartości we współczesnym świecie, zerwanych więzach z transcendencją, przymusie zabijania i niszczenia oraz potrzebie drogi pozytywnej. Po przerwie wystąpił prof. Krzysztof Zanussi – reżyser, scenarzysta, producent, jeden z najbardziej znanych i utytułowanych polskich twórców filmowych. Jest on także wykładowcą na Uniwersytecie Śląskim, doktorem honoris causa siedmiu uczelni świata oraz konsultantem ds. kultury w Watykanie. Temat referatu brzmiał: „Między brzydotą a pięknem”. Profesor zaznaczył, że nie będzie to wykład ani prelekcja, ale tok wolnych skojarzeń i rozproszone uwagi o brzydocie i pięknie. Obecnie szuka się tego, co jest powabne i uderza, co odczuwamy bardzo mocno – kontynuował. Mówił o kulturze wysokiej i niskiej. „Dziś media myślenia nie znoszą”. Wskazał na spostrzeżenie Jana Pawła II, że „piękno zaprzęzione nie jest pięknem”. Zauważył brak marzeń we współczesnym świecie, a kwestionowanie wartości jest wynikiem lenistwa myśli. Wyraził pragnienie, aby ludzie mieli przyrodzoną potrzebę wiary i tęsknotę za ideałami. Powołując się ponownie na Jana Pawła II, zakończył, że „wierzy w postępek ludzkości, jeśli przyjmie my imperatyw miłości”. Ostatnim prelegentem w zastępstwie chorej s. Małgorzaty Chmielewskiej, która miała wystąpić, był prof. dr hab. Zbigniew Stawronski z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Prelegent mówił na temat: „Ład jako porządek międzyludzki”. Wskazał na porządek w przyrodzie ożywionej. Zauważył, że w wielowymiarowym świecie ducha człowiek zajmuje szczególne miejsce. Jawi się więc pytanie o naturę człowieka i jego miejsce we wszechświecie. Czy porządek ustanawia ten, który ma siłę? Istnieje potrzeba kompromisu i zapewnienie, że nie będziemy się krzywdzić. Sesję zakończył ks. prof. dr hab. Jerzy Bagrowicz, zapewniając o wydaniu tekstów referatów i posumowaniu sesji w kolejnym zeszycie Colloquia Torunensia.

Helena Maniakowska



Z BISKUPEM W

Pisząc refleksje z Camino, co chwilę zaglądam do moich notatek, które skrupulatnie – mimo zmęczenia – prowadziłem każdego dnia. To niezwykle, kiedy myśl wraca się do tych dni. Odświeżają się obrazy, które tak bardzo zapadły nam w serce podczas pielgrzymiej drogi. Opisuując przeżycia, ludzi, wydarzenia i miejsca, przyszła kolej na finał naszej pielgrzymki, na jej cel, jakim jest Santiago de Compostela. Ostatnia wizyta Benedykta XVI w tym sanktuarium jeszcze bardziej przyczyniła się do zainteresowania tym miejscem.

Do Santiago dotarliśmy w piątek 17 września, mimo iż miało to nastąpić dzień później. Na wejście do miasta i pokłon przy grobie św. Jakuba chcieliśmy być wypoczęci. W piątkowy poranek wstaliśmy o godz. 6.30, z przytulnego prywatnego albergue wyszliśmy jako jedni z ostatnich. Cekał nas spokojny ostatni dzień marszu. Może bliskość celu spowodowała, że szło się nam niezwykle lekko i po paru godzinach dotarliśmy na Monte del Gozo, które jest już przedmieściem Santiago. Planowaliśmy zanoć w tym miejscu, jednak pora była jeszcze zbyt wczesna, zaledwie

południe. Po chwili odpoczynku i małej kawie z francuskim ciastkiem, w jednym momencie podjęliśmy decyzję: Idziemy dalej. Ostatnie kilometry Camino nie należą do najprzyjemniejszych, trudno szukać ciszy, pięknych krajobrazów i czasu do refleksji. Wchodzi się do dużego hiszpańskiego miasta, pełnego reklam, również tych związanych z ruchem pielgrzymkowym. Dzisiaj w Santiago nie brakuje już miejsc, gdzie można spędzić noc, ale nie jest też tanio. Względny bezpieczeństwa nie pozwalają na wejście pielgrzymów z plecakami do katedry, dlatego pierwsze kroki skierowaliśmy nie do katedry, gdzie znajduje się grób św. Jakuba, lecz do Seminario Minor, które sprzed siedmiu lat zapamiętałem jako miejsce noclegów dla pielgrzymów. Okazało się, że są wolne miejsca w potężnych salach, z metalowymi łózkami, w których może spać nawet po 100 osób. Obecnie jest to czysto komercyjne miejsce, bez dostępu do kaplicy, za wysoką, jak na takie warunki, cenę 12 euro. Wszystkim trochę bezdusznie zajmuje się agencja turystyczna, a nie instytucja kościelna. Szkoda, całkiem inaczej było w tym miejscu przed laty...



Na zdjęciach: Obowiązkiem pielgrzyma w Roku Świętym jest wejście do katedry przez Święte Drzwi. To również było naszym doświadczeniem po oczekiwaniu w długiej kolejce Msza św. w krypcie, gdzie znajduje się srebrny sarkofag z relikwiami Apostoła
Katedra w Santiago de Compostela



DRODZE DO SANTIAGO DE COMPOSTELA ⁽⁵⁾

Po chwili odpoczynku, odświeżeni ruszyliśmy w kierunku katedry, na szczęście mieliśmy do niej zaledwie 10 minut drogi. Pokłoniliśmy się przy grobie św. Jakuba i uściskaliśmy jego potężną figurę w głównym ołtarzu, jak to jest w zwyczaju pielgrzymów. Przez prawie 2 godziny czekaliśmy, aby odebrać compostelę, specjalne zaświadczenie wydawane przez kancelarię katedralną potwierdzające ukończenie pielgrzymki. Dokument wydaje się na podstawie credenciala, którego pieczęcie potwierdzają odbycie kolejnych etapów. Wieczorem uczestniczyliśmy w koncelebrowanej Mszy św. dla pielgrzymów. Przeżyliśmy miłe zaskoczenie, katedra o godz. 19.30 była wypełniona wiernymi. Poznajemy wiele osób, które spotykaliśmy podczas wspólnej drogi. Na zakończenie Mszy św. byliśmy świadkami obrzędu kadzenia potężną kadzielnicą mającą wysokość człowieka. Na potężnych, grubych linach została rozhuśtana przez 8 silnych mężczyzn i z wielką prędkością kołysała się przez całą nawę poprzeczną. Chwilami mieliśmy wrażenie, że może uderzyć w gotyckie sklepienia. Był to moment wielkiego poruszenia w świątyni. Nieraz pytano: Dlaczego tak potęż-

na kadzielnica i tylko w Santiago de Compostela? Przewodnicy opowiadają, że miała na celu likwidowanie nieprzyjemnych zapachów, które unosiły się od pielgrzymów, którzy przez wiele dni nie mieli okazji się dobrze umyć. Trudno jednak powiedzieć, czy to legenda, czy prawda historyczna. Na pewno jednak wielka kadzielnica należy do głównych atrakcji i symboli Santiago. Drugi dzień zaplanowaliśmy jako czas wyciszenia, refleksji i odpoczynku. Głównym punktem tego dnia była Eucharystia w kościele katedralnym o godz. 12, to centralna Msza św. dla pielgrzymów. Ku naszemu zaskoczeniu znowu tłumy. Rozpoznajemy naszych starych znajomych z Camino, mimo iż prawie nic o sobie nie wiemy, czujemy się sobie bliscy. To jedno z tych niezwykłych doświadczeń przeżytych na pątniczym szlaku. Do obowiązku pielgrzyma w Roku Świętym należy także wejście do katedry przez Święte Drzwi. To również było naszym doświadczeniem po oczekiwaniu w długiej kolejce. Kolejne godziny upływały na modlitwie, spacerach starymi, wąskimi uliczkami i przyglądaniu się pielgrzymom, którzy bez końca wkraczali do Santiago. Podobno

przychodziło ich wtedy tysiąc dziennie. Była też okazja degustacji słynnych galicyjskich owoców morza, do najbardziej popularnych należy ośmiornica – smakująca tam, jak chyba nigdzie w świecie.

Santiago opuściliśmy na jeden dzień, aby odwiedzić Finisterre, w średniowieczu uważaną za koniec ziemi. Po powrocie, w dniu wylotu do Polski, chcieliśmy jeszcze raz odprawić Mszę św. wczesnym rankiem w katedrze. Nie było to wcale takie proste. Dzięki przypadkowo napotkanemu księdzu z Polski, który pracuje w Hiszpanii, otrzymaliśmy zgodę na odprawienie Mszy św. w dniu naszego odlotu przy samym grobie św. Jakuba. Miałem okazję być kilka razy w Santiago z grupami pielgrzymkowymi, takiego szczęścia jednak nie mieliśmy ani razu. Kiedy 22 września wczesnym rankiem przemysłaliśmy uliczkami Santiago, miasto wyglądało całkiem inaczej niż w ciągu dnia, kiedy wypełnione jest pielgrzymami i turystami. Na dworze ciemno, pozamykane sklepy i restauracje. Katedra została otwarta krótko przed godz. 7 i tu znowu niezwykle przeżycie. W potężnym, tonącym w półmroku wnętrzu niezwykła cisza, tylko my. Zakrystianin otworzył kryptę z grobem św. Jaku-



Kadzielnica kołysała się przez nawę poprzeczną katedry, waży 80 kg i ma 1,60 m wysokości

ba, byliśmy dosłownie na wyciągnięcie ręki od srebrnego sarkofagu z relikwiami Apostoła. To niezwykle finał i – jak wierzymy – wielki dar dla nas na zakończenie pielgrzymki, dar, którego nikt z nas się nie spodziewał. Piękniejszego zakończenia pielgrzymki nie mogliśmy sobie zaplanować, ale to nie był nasz plan...

Ks. Wojciech Miszewski

ŚWIADKOWIE MIŁOŚCI W SŁUŻBIE CHRYSYDUSA KRÓLA

dokończenie ze str. I

Benedykt XVI mówi: „Od samego zwiastowania narodzin jednorodzonego Syna Ojca, zrodzonego z Maryi Dziewicy, nazywany jest «królem» jako dziedzic tronu Dawidowego, zgodnie z obietnicami proroków. Królewskość Chrystusa była całkowicie ukryta przez 30 lat spędzonych na zwykłym życiu w Nazarecie. Potem, podczas działalności publicznej, Jezus zapoczątkował nowe królestwo, które «nie jest z tego świata» (J 18, 36), pod koniec zaś wypełnił je przez swoją śmierć i zmartwychwstanie».

Budował swoje królestwo nie siłą, nie walką, lecz dobrocią i pasterską troską. Okazał się troskliwym Pasterzem, który wiódł swe owce „po właściwych ścieżkach” i „życie swoje oddał za owce”. Ostatecznie Chrystus Król na krzyżu odniósł największe zwycięstwo – w pokorze i uniżeniu.

Bł. Maria Karłowska w jednym ze swych pism wkłada w usta Pana Jezusa podobne słowa: „Królestwo Moje na tym świecie podobne jest Dobremu Pasterzowi. Dobry Pasterz jest bardzo

Jeżeli pragniecie przyjąć Chrystusa Króla Wieków za swego Pana, uczynicie Go Panem każdej chwili waszej codzienności. Uczynicie Go Panem waszej przyszłości. Nie lękajcie się Jemu zawierzyć
Jan Paweł II

spokojny i rozkoszają Jego jest stado, które pasie. Nie myśli o tym, by owce obciążać i szkodzić im czynić. I owszem, prowadzi je łagodnie tam, gdzie wie, że są pastwiska dobre. Jeśli się która zabłąka, idzie jej szukać; jeśli zachoruje – pielęguje ją, jak tylko może. Czuwa statecznie i zawsze stara się o dobro swego stada. Jeżeli ono wchodzi na złą drogę, naprowadza je na dobrą, broni go w niebezpieczeństwie. Oddaje i życie dla dobra swych owieczek. Nie zapomina, że dzieło zbawienia dusz naszych na krzyżu założone zostało!”

Tak, Chrystus Pan oddał życie za owce, aby Jego królestwo zapanowało na całym świecie. Lecz nie narzucał człowiekowi swego królowania, przeciwnie: prosił go o miłość, wyciągając ku niemu przebite na krzyżu dłonie, bo Jego królowanie jest pełne pokory i posłuszeństwa wobec Ojca – posłuszeństwa aż do śmierci. Jest to królowanie pełne przebaczenia i miłości – aż po krzyż i z krzyża – dlatego nie został zrozumiany. Widzimy, że ten wyjątkowy tron Króla Wszechświata ciągle wielu ludziom przeszkadza albo nawet – jak dziś również mówią – obraża ich uczucia.

Dzieje się tak, bo królestwo Chrystusowe nie jest z tego świata i nie rządzi się prawami tego świata. To jest królestwo prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju. Papież Pius XI, który ustanowił uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, powiedział: „Gdyby ludzie uznali tak w życiu prywatnym, jak i publicznym królewską władzę Chrystusa, wówczas musiałaby przeniknąć wszystkie warstwy społeczne niewypowiedziane dobrodziejstwa, jak sprawiedliwa wolność, jak ład i uspokojenie, zgoda i pokój”.

Królestwo zapowiedziane przez Jezusa Chrystusa jest więc darem, znakiem zbawienia i zobowiązuje nas do budowania świata bardziej sprawiedliwego, kierującego się ewangelicznymi wartościami i nadzieją przyszłej szczęśliwości w królestwie niebieskim, gdzie On – Chrystus Król – oczekuje nas wszystkich i gdzie nas powołuje. „Całe nasze życie na tej ziemi – mówi bł. Matka Maria – jest pielgrzymowaniem ku niebieskiej ojczyźnie, dokąd powołuje nas Ojciec nasz i gdzie nas oczekuje”.

Aby osiągnąć królestwo niebieskie, musimy być Chrystusowymi świadkami poprzez miłość i skuteczne apostołstwo tu, na ziemi. Tutaj musimy to królestwo budować i umacniać. Naszym więc obowiązkiem jest potwierdzać słowami i czynami, że autentycznie pragniemy, aby Chrystus był naszym Królem i Panem; aby panował w naszych sercach, domach i rodzinach, szkołach i miejscach pracy. Bo jakże wielu jest ludzi – dzisiaj również – którzy odwracają się od Chrystusa, dla których jest On wyrzutem sumienia, którzy sprzeciwiają się Mu na różne sposoby. Św. Augustyn mówi, że „wielu bluźni Chrystusowi swoim postępowaniem”. Boją się, że uznanie królewskości Chrystusa Pana doprowadziłoby ich do konieczności uznania nad sobą Jego panowania, a oni wolą być ludźmi „wolnymi”.

A jednak Pan Jezus przyszedł na świat po to, aby królować. Powiedział przecież Piłatowi: „Jestem Królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18, 37). Gdy jako zmartwychwstały ukazał się Apostołom, powiedział: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi” (Mt 28, 18).

„Jeżeli pragniecie przyjąć Chrystusa Króla Wieków za swego Pana – wyjaśnia Jan Paweł II – nie możecie zapomnieć o tej Jego stałej i wiecznej obecności. Żyć więc w obecności Chrystusa. Uczynicie Go Panem każdej chwili waszej codzienności. Uczynicie Go Panem waszej przyszłości. Nie lękajcie się Jemu zawierzyć. On was poprowadzi, da wam siłę. On wzywa was, byście w służbie Jego królestwu wykorzystywali wszystkie zasoby swojej inteligencji i zdolności działania”.

Jakże ważne są te słowa dla tych, którzy są świadkami Miłości! Jezus – Król na krzyżu – będzie kiedyś sądził nas z miłości: z tego, czy

potrafilibyśmy służyć człowiekowi, czy nie pominęliśmy potrzebującego, bo Jego królestwo to królestwo miłości i miłosierdzia. Król ukrzyżowany pokazuje nam dzisiaj, jak my – Jego słudzy – mamy służyć braciom.

Książe kard. Adam Sapieha pisze: „Uzbrójmy się w odwagę i gorliwość w służbie Tego, którego nazywamy Panem i Królem naszym. Na wołania bezbożników: «Nie chcemy, aby Ten królował!» – nie tylko słowem, ale życiem katolickim i czynem wołajmy ustawicznie: «Króluj nam, Chryste!». W tej służbie Chrystusowi Królowi nie zapominajmy o tym, że dwom panom służyć nie można – że kto nie jest z Chrystusem, jest przeciwko Niemu; że nie wolno nam wchodzić w żadne kompromisy ze złem”.

Bł. Matka Maria zachęca: „Spełniamy uczynki nasze w poświęceniu, aby królestwo Boże siać, a królestwo szatana niszczyć! A zatem potrzeba nam naprawić życie, umrzeć grzechom śmiertelnym i powszednim, wyrwać chwasty złych skłonności naszych, oczyścić ducha z krytyki i posądzeń, porzucić swoje «ja». Wszelkie czyny gorszące zmienić w czyny heroiczne – w intencji najszlachetniejszej dla Pana Boga, by królestwo Boże rozszerzać na ziemi, a panowanie szatana zwalczać w sobie i w drugich. Szukajmy królestwa Bożego, którego zwierciadłem jest przyroda i wszechświat, i człowiek!”.

Jeżeli Chrystus jest moim Królem, tzn. że On jest dla mnie najważniejszy, że w swoim życiu stawiam Go na pierwszym miejscu; że jako świadek Miłości, świadek mego Króla, mam odwagę przyznać się do Niego zawsze i wszędzie.

Bł. Maria Karłowska pozostawiła siostrą pasterkom taką oto modlitwę: (...) „Przyjdź królestwo Twoje, Panie! Zniszcz królestwo szatana na ziemi, zniszcz jego panowanie w duszach ludzkich. (...) W pokorze ducha wołamy do Ciebie, Chryste: Bądź naszym Królem i Przewodnikiem! Spraw, byśmy zawsze trwały w wielkiej wspólnotcie, którą Ty, Dobry Pasterzu, nazwałeś swoją owczarnią. Przybliż wszystkim narodom Twoje królestwo prawdy i miłości, sprawiedliwości i pokoju!” (wyjątki).

W sercu człowieka zawsze żywe jest to pragnienie prawdy, miłości, sprawiedliwości i pokoju, czyli pragnienie tego królestwa, które nie przemija. Chrystus Król Wszechświata prawdę o swym królestwie poparł własnym życiem i dał nam pewność, że ono naprawdę istnieje. „A królestwu Jego nie będzie końca” – powtarzamy z wiarą w Credo mszalnym. W każdej modlitwie „Ojcze nasz” prosimy: „Przyjdź królestwo Twoje” – tu i teraz, zawsze i wszędzie.

Dzięki Ci, Chryste Królu, że nam – świadkom Miłości – nie tylko wolno i trzeba przyczyniać się do budowania Twojego królestwa na ziemi, ale że możemy także być jego dziedzicami w wieczności!

Oprac. s. Gaudiosa Czesława Dobraka CSDP

4 listopada w Brodnicy odbyło się uroczyste otwarcie Ośrodka Wsparcia dla Osób Bezdomnych i Zagrożonych Bezdomnością „BETANIA”. Uroczystość z udziałem wielu znakomitych gości obfitowała w gratulacje i życzenia powodzenia w prowadzeniu ośrodka, który „przywraca człowiekowi wiarę w siebie”



Uroczyste przecięcie wstęgi

Otwarcie Ośrodka Wsparcia w Brodnicy

Ośrodek jest budynkiem 2-kondygnacyjnym, o powierzchni użytkowej ok. 800 m². W grudniu 2009 r. został oddany do użytku parter, czyli Noclegownia dla Osób Bezdomnych. 4 listopada natomiast odbyła się uroczystość otwarcia całego Ośrodka Wsparcia, zatem i mieszkań chronionych. Są one przeznaczone dla młodzieży opuszczającej domy dziecka oraz bezdomnych, którzy realizują Indywidualny Program Wychodzenia z Bezdomności. Bezdomność jest najgorszym rodzajem samotności, która nie zawsze jest efektem wyboru. Dlatego też „BETANIA” jest placówką, w której wsparcie polega na działaniach profilaktycznych, pomocy w znalezieniu pracy, nauce samodzielności. Wszystko to w celu przystosowania

do egzystencji w społeczeństwie i stworzenia szansy wyjścia z bezdomności lub z zagrożenia nią.

Budowa rozpoczęła się w sierpniu 2009 r. Była możliwa dzięki partnerom, którzy wraz z Brodnickim Centrum Caritas podjęli się realizacji dzieła. Były nimi: Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego i Urząd Miasta Brodnica, a także gminy Rypin, Wąpielsk, Osiek, Golub-Dobrzyń, Bobrowo, Świdziebnia, Bartniczka.

Ośrodek powstał w ramach projektu Caritas Diecezji Toruńskiej „Kompleksowe wsparcie osób bezdomnych i zagrożonych bezdomnością i wykluczeniem społecznym poprzez rozbudowę Brodnickiego Centrum Caritas”. Projekt w 65% kosztów kwalifikowalnych dofinansowany jest przez Europejski Fundusz Roz-

woju Regionalnego. Pozostałe 35% kosztów kwalifikowalnych i koszty niekwalifikowalne pokrywa Brodnickie Centrum Caritas ze środków wypracowanych przez placówkę, dzięki samorządom miasta Brodnicy, niektórych gmin, darczyńcom finansowym i rzeczowym.

Uroczystość rozpoczęła się w Brodnickim Domu Kultury, gdzie dyrektor Brodnickiego Centrum Caritas ks. Grzegorz Bohdan podziękował za pomoc wszystkim, którzy przyczynili się do powstania ośrodka. Symbolicznym podziękowaniem był szklany anioł, który jest znakiem rozpoznawczym Brodnickiego Centrum Caritas. Druga część miała miejsce w Ośrodku Wsparcia, który został poświęcony i uroczystie otwarty przez przecięcie wstęgi. Otwarcia dokonali: Piotr

Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego, Ryszard Bober, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego, w imieniu burmistrza Brodnicy Wacława Derlickiego wiceburmistrz Jędrzej Tomella, Waldemar Gęsicki, starosta brodnicki, ks. prał. Daniel Adamowicz, dyrektor Caritas Diecezji Toruńskiej oraz ks. Grzegorz Bohdan, dyrektor Brodnickiego Centrum Caritas. Następnie goście zwiedzali ośrodek, w którym obecnie mieszka 17 osób. Jedną z nich jest pan Andrzej, który opowiedział o swojej trudnej drodze wychodzenia z bezdomności. Był to moment znaczący, ponieważ właśnie dla takich osób został podjęty ogrom pracy przy budowie i funkcjonowaniu placówki.

Ilona Barańska

Uroczystość nadania szkole imienia Jana Pawła II

23 października w Publicznym Gimnazjum w Gródkach był szczególny dla społeczności szkolnej, parafialnej i gminnej



Ślubowanie uczniów

W tym dniu w obecności przedstawicieli Kościoła, władz oświatowych i samorządowych, dyrektorów zaprzyjaźnionych placówek oświatowych, rodziców, nauczycieli i uczniów odbyła się uroczystość nadania imienia Jana Pawła II gimnazjum. To uczniowie, nauczyciele i rodzice zdecydowali o wyborze Papieża Polaka na patrona szkoły.

Ceremonia rozpoczęła się uroczystą Mszą św. koncelebrowaną. Przewodniczył jej ks. kan. Stanisław Szmieichel – proboszcz parafii Przełęk, a koncelebrowali: ks. kan. Marian Kruszona, ks. Stanisław Grzywacz, ks. kan. Lucjan Wiśniewski, ks. kan. Marian Zbrojski, ks. Krzysztof Zakrzewski, ks. Zbigniew Sikorski, ks. Józef Penc. Podczas Eucharystii poświęcono sztandar szkoły. O oprawę

Mszy św. zadbała Alicja Kwaśniewska – organistka zaproszona przez szkołę.

Ważnym momentem było przekazanie poświęconego sztandaru młodzieży i złożenie ślubowania przedstawicieli poszczególnych klas, którzy – w imieniu całej społeczności uczniowskiej – przyrzekli strzec honoru i godności szkoły. W dalszej części uroczystości goście obejrzeli program słowno-muzyczny przygotowany przez młodzież i nauczycieli. Uczniowie opracowali multimedialną prezentację Jana Pawła II, przywołali też najciekawsze obrazy z jego życia. Ponadto każdy mógł obejrzeć wystawę papieską oraz przeczytać specjalne wydanie gazetki szkolnej „Gimpress”, w której przedstawiono przedsięwzięcia zmierzające do nadania szkole imienia.

nn

W tym roku 21 listopada, gdy świętujemy uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, który jest Panem czasu, świata i ludzkości, przypada Światowy Dzień Pamięci o Ofiarach Wypadków Drogowych. Jest on obchodzony w trzecią niedzielę listopada i przypomina o tragedii ofiar wypadków komunikacyjnych. Obchody zostały zainicjowane przez angielską organizację Road Peace w 1993 r.



PRZEWYSŁAW AWDANKIEWICZ

Gdy od nas zależy życie...

Badania Światowej Organizacji Zdrowia pokazują, że wypadki drogowe zajmują 9. pozycję wśród przyczyn nagłych zgonów. Rocznie na świecie ginie ok. 1,3 mln osób, tzn. dziennie 3 tys. osób. Jak wygląda w Polsce bezpieczeństwo w ruchu drogowym, doświadczamy każdego dnia. Znamy najczęstsze grzechy polskich kierowców: brawurę, nadmierną prędkość, brak rozsądku i życzliwości, nietrzeźwość i tzw. cwaniactwo drogowe. Przyzwyczailiśmy do tego, że gdy zbliża się długi weekend, Komenda Główna Policji apeluje o bezpieczne zachowanie na drodze zarówno kierowców, jak i pieszych. I co z tego wynika? Przyjrzyjmy się więc statystyce tegorocznej akcji „Znicz”, która trwała od 30 października do 2 listopada. Według informacji policji, podczas tych dni doszło do 407 wypadków drogowych, zginę-

ło w nich 39 osób, a 532 zostały ranne. Funkcjonariusze zatrzymali nietrzeźwych kierujących 1880 (wśród skontrolowanych ponad 4800 pojazdów). Te liczby są przegnbające.

Dzień Pamięci o Ofiarach Wypadków Drogowych

Dostrzegając ważność bezpieczeństwa w ruchu drogowym, solidaryzując się z ofiarami wypadków komunikacyjnych, z inicjatywy Zgromadzenia Ogólnego ONZ społeczność międzynarodowa obchodzi w 3. niedzielę listopada coroczny Dzień Pamięci o Ofiarach Wypadków Drogowych. Przypomina on o tragedii ofiar wypadków drogowych – osobach, które poniosły śmierć lub doznały obrażeń ciała, o trudnym doświadczeniu ich rodzin oraz pokazuje znaczenie rozważnego zachowania się na drodze kierowców, motocyklistów, rowerzystów i pieszych. A w tym przypadku stawka jest wysoka – życie i zdrowie. W tym miejscu warto przypomnieć, że wyrazem miłości bliźniego jest zgoda na przekazanie organów do przeszczepów. Ta diecezja może uratować życie innemu człowiekowi. Karta „Oświadczenie woli” i więcej informacji – na stronie: www.transplantacje.org.

W Polsce obchody zainicjowała MIVA Polska z krajowym duszpasterzem kierowców ks. Marianem Midurą, by przypominać o bezpiecznej i ostrożnej jeździe, a przede wszystkim modlić się w intencji ofiar i poszkodowanych

w tych tragicznych zdarzeniach oraz wspierać ich rodziny.

Pomnik i ośrodek pomocy w Zabawie

W związku z Dniem Pamięci w sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie k. Tarnowa powstaje pomnik Ofiar Wypadków Drogowych i Przestępstw „Przejsie” autorstwa Jacka Kucaby zatwierdzony przez bp. Wiktora Skworca i Komisję Sztuki Kościelnej Diecezji Tarnowskiej. Kamień węgielny poświęcił bp Tadeusz Płóski, który zginął w katastrofie pod Smoleńskiem, w Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków Drogowych w 2009 r. W tym roku pomnik w stanie surowym jest miejscem pamięci i modlitwy w intencji zmarłych tragicznie w wypadkach, o czym przypominają palące się znicze. Organizatorzy przypominają, że jest możliwość składania przy pomniku krzyży przydrożnych upamiętniających wypadek drogowy. W ramach obchodów w dniach 20-22 listopada odbywa się międzynarodowa konferencja „Ofiary wypadków drogowych – nasza wspólna odpowiedzialność”, która rozpoczęła się Mszą św. i modlitwą w intencji ofiar przy budującym się pomniku w Zabawie, a zakończy się w Sejmie RP wystąpieniami i referatami.

Warto dodać, że w sanktuarium jest prowadzona księga pamięci ofiar wypadków drogowych i codziennie pali się przy niej świeca. Ponadto każdego 18. dnia miesiąca o godz. 15 jest odprowadzana Droga

Krzyżowa szlakiem męczeństwa bł. Karoliny, podczas której są wspomniane ofiary wypadków drogowych, oraz ma miejsce modlitwa w ich intencji i osób cierpiących z powodu kalectwa czy śmierci najbliższych. Te sprawy są polecane Bogu w Mszy św. odprowadzanej każdego 10. dnia miesiąca o godz. 17.

W trosce o tych, którzy cierpią z powodu straty najbliższych po wypadku drogowym oraz szukają sił i sensu życia, przy sanktuarium powstaje Ośrodek Pomocy w Wychodzeniu z Traumatyzacji „Przejsie – Stowarzyszenie Pomocy Ofiarom Wypadków Drogowych i Przestępstw”. Organizuje on m.in. dla pokrzywdzonych pomoc psychologiczną, prawną i przy organizacji opieki medycznej oraz finansową (w uzasadnionych przypadkach).

Teraz, a także zimą, kiedy warunki jazdy są trudne, ważne jest kulturalne, rozważne i bezpieczne zachowanie na drodze. Wszystkich uczestników ruchu – kierowców, motocyklistów, rowerzystów i pieszych – obowiązuje zachowanie przykazania „nie zabijaj”, tzn. nie przyczyniaj się śmierci własnej i innych osób, dbaj o zdrowie, szanuj życie, ponieważ jest ono wspaniałym darem Bożym. Pomyślmy o tym, modląc się za naszych zmarłych i świętując uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. On zaplanował lata naszego życia, są jednak sytuacje, gdzie możemy oglądać Boga wcześniej. Czy warto tak się spieszyć? A przecież życie już tu, na ziemi, cudem jest.

Beata Pieczykura

głos z Torunia niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl

Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38